NIEBO GWIAŹDZISTE

Nr. 11-12 1937 - rocznik III

ORGAN PRZYJACIÓŁ ASTROLOGII NAUKOWEJ W POLSCE

Monatsblatt für astrologische Forschung ◈ Revue mensuelle d'astrologie ◈ Monthly journal of astrology

Od Redakcji

Ze względów technicznych nie ukazał się listopadowy numer „Nieba Gwiaździstego", za co naszych prenumeratorów najmocniej przepraszamy. Czytelnicy otrzymują za to niniejszy zeszyt w podwójnej objętości, jako numer listopad-grudzień. Zaznaczamy, że od Nowego Roku każdy zeszyt ukaże się w znacznie rozszerzonej objętości i na lepszym — niż dotąd papierze. Poza tym wobec przeorganizowania administracji zapewniona jest punktualna i akuratna przesyłka każdego numeru i kontrola prenumerat. Redakcja Nieba Gw., która od Nowego Roku leżeć będzie w osobistych ręcach red. PKA. p. Prengla, postara się o jaknajlepszy i najciekawszy dobór prac oraz wprowadzi szereg nowych działów, ogół czytelników interesujących, m.in. lekcje objaśniające dla właścicieli Elementarnego Kursu Astrologii Urodzeniowej, popularny dział rozrywkowy z premiami, prognozy indywidualne i polityczne itd.

Przypominamy, że niniejszy zeszyt jest ostatnim dla wszystkich prenumeratorów roku 1937. Prosimy więc tych wszystkich, którzy dotąd nie odnowili prenumeraty na rok 1938, o natychmiastowe wpłacenie załączonym przekazem na konto rozrachunkowe nr 16 „Niebo Gwiaździste" Bydgoszcz, prenumeratę roczną 3.50 zł. lub półroczną 2.— zł. Członkowie Polskiego Towarzystwa Astrologicznego w Bydgoszczy otrzymują N. Gw. bezpłatnie, o ile płacą zgóry kwartalnie składki po 0.50 zł. miesięcznie. Wszyscy czytelnicy N. Gw. i członkowie PTA. otrzymują 20 proc. zniżki na wszelkie nasze wydawnictwa, z wyjątkiem aktualnych roczników Polskiego Kalendarza Astrologicznego.

Z okazji Świąt BOŻEGO NARODZENIA I NOWEGO ROKU składamy niniejszym naszym Czytelnikom, Przyjaciołom i Współpracownikom serdeczne życzenia

REDAKCJA

NIKODEMUS, Warszawa

Gwiazda Betleemska i magowie

Ewangelja św. Mateusza (rozdz. II., wersety 1, 2, 9, 10 i 11) głosi:

1. A gdy się Jezus narodził w Betlehemie Judzkim za dni Heroda króla, oto mędrcy ze wschodu słońca przybyli do Jeruzalem, mówiąc:

2. Gdzie jest ten, który się narodził, król żydowski? Bośmy widzieli gwiazdę jego na wschód słońca i przyjechaliśmy, abyśmy mu się pokłonili.....

9. Oni tedy, wysłuchawszy króla (Heroda), poszli: a oto ona gwiazda, którą widzieli na wschód słońca, prowadziła je, aż przyszedłszy, stanęła nad miejscem, gdzie było dzieciątko;

10. A gdy ujrzeli onę gwiazdę, uradowali się radością bardzo wielką;

11. I wszedłszy w dom, znaleźli dzieciątko z Maryją, matką jego, a upadłszy, pokłonili mu się, i otworzywszy skarby swoje, ofiarowali mu dary: złoto i kadzidło i myrrę......

Tyle Ewangelja. Legenda chrześciańska podaje, że dary ofiarowali mędrcy ze wschodu: Melchior, Kaspar i Baltazar.

Historia niejednokrotnie stwierdzała, że każda prawie legenda pod płaszczykiem mitologicznych czy poetyckich osłonek kryje w sobie zazwyczaj zdarzenia prawdziwe.

Mędrcy zaobserwowali gwiazdę nową i, prowadzeni przez nią, przybyli przez Jerozolimę do Betlehem, aby pokłonić się nowonarodzonemu Królowi Żydowskiemu. A były to czasy, kiedy powszechnie oczekiwano przyjścia Zbawiciela ludzkości.

Któż więc byli ci Magowie, mędrcy ze wschodu? Nie kto inny, tylko a s t r o n o m i - a s t r o l o g o w i e ! Wschód był kolebką astronomii i nierozłącznej z nią astrologii, która wszystkie zjawiska na niebie, łączyła i łączy z losami państw, ludów i człowieka.... Gwiazdy rządzą światem, a Bóg nimi.

Mogła ukazać się w owych czasach nowa gwiazda, lub też powstać połączenie (koniunkcja) większych planet, co robiło było wrażenie silnie świecącej gwiazdy.

Zjawisko takie zaobserwowano naprzykład w połowie grudnia 1603 r. Mianowicie połączyły się z sobą w zodiakalnym znaku Ryb, Jowisz i Saturn, a wiosną następnego roku przyłączył się do nich Mars. Ponad to w październiku (1604 r.) pomiędzy Marsem a Saturnem w gwiazdozbiorze Wężownika (Ophiuchus) zabłysła nagle dotąd nieznana gwiazda 1-szej wielkości. Jaśniała ona na firmamencie przez 16 miesięcy, tracąc stopniowo na blasku, a potem zniknęła.

Wielki astronom Kepler poświęcił tej gwiaździe specjalną pracę i z tego powodu jest ona zwykle nazywana jego imieniem*)

Uczeń Keplera, Jan Brunowski (polak), który pierwszy zaobserwował tę gwiazdę 10 października na podstawie badań własnych stwierdził, że nie była ona ani kometą ani mgławicą.

Kepler, badając wstecz połączenie planet Jowisza, Saturna i Marsa, przyszedł do wniosku, że podobne połączenie możliwym jest co 794 lat, i że 747 rzymskiej ery (narodzenie Chrystusa) Jowisz i Saturn połączyły się trzy razy (w czerwcu, sierpniu i grudniu), a na wiosnę 748 roku przyłączył się do nich Mars, potem zaś — Wenus i Merkury, w wyniku czego powstał wspaniały i piękny gwiazdozbiór „ton astera" Ewangelii św. Mateusza.

Opierając się na zestawieniu tego gwiazdozbioru ze zjawiskiem z roku 1604, Kepler wypowiedział przypuszczenie, że w roku 748 rzymskiej ery jednocześnie z wspomnianym połączeniem planet mogła zabłysnąć owa tajemnicza gwiazda — gwiazda Betleemska Magów wschodnich.

Jakież więc wyciągamy z powyższego wnioski? A takie:

Nauka może być i jest przy dobrej woli w zgodności z wiarą i religią, w każdym zjawisku i na każdym kroku.

Nie odrzucajmy naszych wierzeń, które kiedyś w dzieciństwie naszym dały nam tyle szczęścia. Niechaj i nadal pozostaną w sercu naszym.

Padnijmy i teraz przed rodzącym się w żłobie Dzieciątkiem Boskim, Zbawicielem świata, i wraz z chórami anielskimi oraz pasterzami, co doń pokłonić się przybiegli, śpiewajmy głośno:

„Chwała na wysokościach Bogu a na ziemi pokój, w ludziach dobre upodobanie" (Ewangelia św. Łukasza II. 14).

---

*) Zjawienie się nowych gwiazd było już notowane w kronikach chińskich w r. 134 przed N. Ch., a następnie po N. Ch. w latach 123, 173, 386, 393, 1011, 1203, 1230. Kilka wypadków zaobserwowali w wiekach średnich astronomowie europejscy. M. in. znakomity astronom-obserwator Tycho de Brahe 11 listopada 1572 r. w biały dzień ujrzał niespodziewanie w gwiazdozbiorze Kasyjopei nową gwiazdę, przewyższającą swym blaskiem planetę Wenus. Gwiazda ta zwana zwykle gwiazdą Tycho, po kilku tygodniach swej świetności, zaczęła tracić na blasku, przechodząc wszystkie kolory od białego do czerwonego, aż w marcu 1574 r. zniknęła zupełnie.

Co do niektórych z tych gwiazd istnieją przypuszczenia, że mogą to być tak zwane gwiazdy zmienne, rozświetlające się periodycznie po setkach lat; zjawiska zaś gwiazd rzeczywiście »nowych« są wyjątkowo rzadkie mniejwięcej jednej na 1000 lat.

W czasach późniejszych odkryto kilka jeszcze gwiazd nowych, słabo świecących. nie widocznych bez teleskopu.

W bieżącym 1937 r. gwiazdę, nazwaną »Supernową« odkryto przy pomocy fotografii w obserwatorium na Mount Palomar w Kalifornii w mgławicy pozagalaktycznej w konstelacji Psów Gończych.

Nie zapominajmy, że gwiazdy stałe znajdują się od nas na zawrotnie wielkich odległościach; promienie świetlne, aby dojść do nas od tych gwiazd, potrzebują nie tylko paru lat, czy dziesiątków i setek, ale tysiące, dziesiątki i setki tysięcy, a nawet miliony lat świetlnych (to ostatnie dla gwiazd mgławic pozagalaktycznych), przyjmując, że światło przebiega 300.000 km na sekundę.

To więc, co obserwujemy na niebie odnośnie tych gwiazd miało w rzeczywistości miejsce tyleż czasu wstecz, kiedy może na ziemi nie istniało jeszcze życie organiczne, kiedy chodzi o setki tysięcy i miliony lat, a nawet dziesiątki i setki milionów lat światła.

ŁUCJAN ŻAK

Tworzenie

Gdy gnany głodem życia Pająk Twórczej Woli Bożej rozmata misterne pajęczyny nitek — mgławic na rusztowaniu przestrzeni, drgającym srebrem lamp-światów — już wdech dnia Brahmy rozciepla uśmiechem woli gwiazdy tające, te brzemiennice energii i transformatory siły życiowej.

Oto narodziny słońc!...

Niby rytmem tętniące serca systemów, napawają starcze planety fluidem życia promiennego:

od błędnika do błędnika łańcuchują się magnetyzmy baterii centralnej, chłonąc z wdechu Boga hausty bytowania całą piersią łaknienia życia.

Świat się kotłuje w zamęcie tworzenia.

Wapory planowości wystrzelają pociski urzeczywistnienia z plemnika emanowanej myśli.

Jedno słońce się śmieje olbrzymiejącą źrenicą blasków — drugie płacze dogasającymi oczyma wieków.

Umierające życie i żyjąca śmierć oddają sobie z uśmiechem maski działania dziejowego. Bulgot fermentacji kształtującego się systemu kaszle ognistymi wyskokami, plwając w przestrzeń jęzory rozżarzonej lawy.

A koło Woli się kręci, kręci... byle dalej i dalej zapamiętale.....

A kiedy cały obrót dokona posunięcia o jeden krok tylko — już w kołysce eteru zaczyna kwilić pieśnią życia nowoodrodzony świat, trzepo-

cząc się zapamiętale w pieluchach ewolucji.

A wywiekowane w oceanie oceanów przestrzeni, gwiazdy stróżują dalej nad świętym ogniskiem rytmów wszechbytu.

Ciągle szeplenią wibrującymi włosami promieni modlitwę nieskończonego istnienia...

Bo tam w oceanowisku gwiezdnym niema ani kolebki ani cmentarza posłanek bytu: jest tylko przypływ i odpływ Życia wiecznego jest nieustanne TWORZENIE NIESKOŃCZONOŚCI...

M. BRANKIEWICZ

O ASTROLOGII

Znany uczony z końca XVII wieku, magister matematyki M. Brankiewicz w swych dociekaniach okultystyczno-naukowych, opartych przeważnie na danych, zaczerpniętych z dzieł Józefa Musza, Williama Cooka, Jerzego Schtalla, Marcina Alberta, Hildenbrandta, Brinssa i innych, między innymi wspomina i o astrologii, jako nauce wielce ciekawej i poważnej. Odnośny materiał, przytoczony w n-rze 37, r. 1906, miesięcznika »Rebus«, podajemy poniżej w przekładzie naszego stałego współpracownika p. Nikodema Ch z Warszawy.

Początki astrologii sięgają czasów zamierzchłej starożytności. Uprawiali ją przeważnie chaldejczycy; za nimi poszli egipcjanie, lecz u nich nie do wszystkich nauk był wolny dostęp. Ważniejsze, do których zaliczano bez wątpienia astrologię, mogli studiować jedynie kapłani. Od egipcjan nauki przeszły i to już w czasach późniejszych do Grecji, od Greków do Rzymian, a przez Rzymian rozeszły się po całej Europie gdzie uprawiano je jedynie po klasztorach.

Musimy sobie uświadomić, że z Egiptu, nauki tak zwane tajemne, mogły przedostać się do Grecji, a Grecy ponadto (klasa zamożna) uprawiali muzykę, poezję i wogóle sztuki piękne, uszlachetniające uczucia.

Inni wychowywali dzieci i młodzież na przyszłych obrońców ojczyzny, rządnych sławy zwycięzców; szkołą ich były łowy dzikich zwierząt, walka, rzucanie i strzelanie do celu, oraz krasomówstwo i wygłaszanie do obywateli wzniosłych oracyj w obliczu zbliżającego się wroga.

Tak więc Grecy, nie mając możności poznania nauk wyższych, jak z powodu swego charakteru, także innych okoliczności, nie poświęcali się badaniom natury, a przeto nie byli w stanie posiąść należytych wiadomości astronomicznych oraz astrologicznych. Coprawda mieli oni filozofów-matematyków, dzieła których służyły za podstawę nauk wyższych, jednakże wiedza ich w porównaniu z wiedzą chaldejczyków i egipcjan była małoznaczącą.

Przy formowaniu się na gruzach Imperium Rzymskiego nowych państw Europy dało się zaobserwować wielkie poruszenie narodów; spory, krwawe walki wojny, najście Hunnów z za morza Kaspijskiego; wszystko to wzburzyło całą Europę. Nie było czasu ani możności oddawania się naukom. Wielkie księgozbiory zostały zniszczone i spalone. Nawet do czasów anglika Bacona, Jusynogjusza nauka wegetowała w ukryciu w niektórych tylko klasztorach Nic więc dziwnego, że najstarożytniejsza nauka, astrologia, jest nam wiadoma tylko z podań.

Co się tyczy przedmiotu nauki tej, to wielu ma o niej mylne pojęcie. Celem jej jest poznanie właściwości planet i wpływów tychże na atmosferę, na ciała znajdujące się na ziemi, oraz na samą naturę istot na niej żyjących. Znając to, przy pomocy astronomii ustalamy wzajemne stanowiska planet, na których opierają się przepowiednie zmian w atmosferze i wypadków na ziemi.

Wielu wątpi, że planety wywierają wpływ na atmosferę i na wszelkie życie wogóle, myśląc, że wszystkie zjawiska sprowadzają się do wpływów na nas ziemi, ludzi i przypadku.. Lecz gdy tylko zastanowimy się głębiej nad tym zagadnieniem — wątpliwości upadną. W naturze każde działanie ma swoją przyczynę i każde ciało oddziaływuje na inne w tym czy innym stopniu, w zależności od charakteru swej siły. Zerwanie się i upadek jabłka z drzewa na ziemię spowodowane zostały pewną przyczyną, choć obok pozostało na gałązce drugie jabłko. I tak ujawnia się przed nami natura jako szereg przyczyn i skutków.

Ziemia jest planetą, poruszającą się naokoło Słońca wraz z innymi planetami. Więc ziemia jest częścią układu słonecznego i zmuszoną do ruchu obrotowego, inaczej mknęłaby w nieskończoność w kierunku prostolinijnym. Wynika ztąd, że ziemia jest rządzona przez siły słońca; również inne planety.

Nie tylko słońce rządzi planetami, poruszając je wokół siebie, lecz i promienie jego oddziaływują na nie. Im więcej są one prostopadłe, tem więcej dają ciepła; im więcej są ukośne — tym mniej.

Strefy gorąca i umiarkowane oraz dwa bieguny zimne obrazują różnorodną moc promieni słonecznych, które, dając ciepło, wzniecają ciepło palące, albo brak tegoż, zabijają życie, t.j. organizmy żyjące przestają działać. Cóżby się stało z globem ziemskim, gdyby słońce przestało go oświetlać i ogrzewać; czyżby nie zamienił się w zmarzłą, martwą bryłę?

Tak więc promienie słoneczne oddziaływują na ziemię i to równomiernie, tak samo i na planety inne, ale bez wątpienia oddziaływanie na nie jest innego rodzaju. Dlaczegoż więc nie możemy twierdzić, że i planety nawzajem oddziaływują? To jest bardzo możebne; pewne zaś zjawiska potwierdzają to przypuszczenie. Czyż oddziaływanie księżyca nie powoduje przypływy i odpływy morza! Czyż nie wiąże się wpływ księżyca z pewnymi chorobami! A lunatyzm — w istnienie lunatyków nie wszyscy wierzą — czyż nie ma tu związków z oddziaływaniem Księżyca?

Moglibyśmy wyszczególnić wiele zdumiewających wypadków wpływu księżyca nietylko na atmosferę, lecz na samą naturę stworzeń. Przyjmując to twierdzenie, już nie będzie trudności w rozszerzeniu go na inne planety.

Rozpatrując w ten sposób przedmiot astrologii, staje się usprawiedliwionym istnienie tej nauki.

Gdyby mogły być zgromadzone wszystkie astronomiczne i meteorologiczne obserwacje wszechwieków, nie ulega wątpliwości, przekonano by się, że zbliżenie się ku ziemi jednej i tej samej planety i wogóle jednakowe położenie planet względem ziemi zawsze powodowało jednakowe, a w każdym razie bardzo podobne skutki. Wtedy napewno wyniki takie pchnęły by do ściślejszego zbadania przedmiotu astrologii, do zbierania dla niej materiałów i zaliczenia jej do szeregu nauk poważnych.

ADAM ASNYK

Nad głębiami

Dopiero w związku z wszechświata ogro
[mem
Człowiek granice istnienia rozszerza;
Na mocy swego z naturą przymierza
Już się nie czuje bezsilnym atomem,

Tonącym w wnętrzu nicestwa łakomym
Lecz odzyskuje odwagę żołnierza,
Co wie, że za nim stoi armia świeża,
I że świat cały jest dla niego domem.

Jako cząstka tej wielkiej potęgi,
Co się rozciąga w nieskończoność wszędzie...
Może ogarniać wszystkie widnokręgi,

Odczuć się w światów niewstrzymanym pędzie,
I na tle czasu wijącej się wstęgi
Żyć tym, co było, co jest i co będzie.

J. W. SADOWSKI, Poznań

Joseph Conrad

szkic astro-biograficzny

Joseph Conrad Korzeniowski, pisarz i piewca oceanów, którego sława obiegła świat, urodził się jak podaje Richard Curle w biografii Korzeniowkiego „Joseph Conrad a study" dnia 6. grudnia 1852 r. w Łuczyńcu na Podolu. Nie znam dokładnego czasu przyjścia na świat tego niezwykłego i wybitnego człowieka, jakim był Conrad, stąd omawiany horoskop określa tylko hipotetycznie rekonstruowaną chwilę urodzenia. Średni wzrost Conrada i szczupła figura nasuwają wniosek, że horoskop wykazywał prawdopodobnie silny wpływ znaku Koziorożca, który, jak wiadomo, darzy wielką wytrwałością w przedsięwzięciach. Romantyczna kariera Conrada wpierw jako **marynarza** później jako pisarza angielskiego wskazuje na obsadę **9. pola** horoskopu, które, jak wiadomo decyduje o dalekich podróżach realnie i myślowo. Ważnym jest położenie **Saturna** planety realizatora i losu, dalej **Neptuna**, jako patrona wód i oceanów, jakoteż i znaków wodnych. Niemniej doniosłą rolę odegrać musiał Uranus, gwiazda romantyki oraz niezwykłych poczynań. Zgodnie z tradycją astrologii, która określone cechy charakteru i pewne wydarzenia łączy z konstelacjami ciał kosmicznych, wszystkie powyżej wymienione czynniki uwidaczniają wpływ bardzo wybitny w horoskopie Conrada.

W pobliżu ascendentu wschodzi Słońce w Łuczniku, a więc w znaku niezależności, oraz lojalności. O niezależność walczą prawie wszyscy bohaterowie konradowskich powieści i odzwierciadlają charakter autora samego, walczą lojalnie i z honorem, co staje się poczęści przyczyną ich zguby. Słońce znajduje się tu w 12 polu horoskopu a, jak wiadomo, taka pozycja słoneczna wprowadza osobistość w życie, rozłamując je niejako na dwie połowy. Z jednej strony pragnienie swobody ducha i niezależności z drugiej strony opór świata zewnętrznego. Z urodzenia Polak, z wyboru Anglik, wpierw marynarz, potem wielki pisarz — oto rozłam w życiu Conrada.

Saturn znajduje się w znaku Raka, gdzie bardzo często staje się przyczyną przykrych stosunków rodzinnych (Rak — odpowiednik 4. pola horoskopu), które były zresztą znamienne w młodości wielkiego pisarza. Mars, odpowiednik energii zajmuje 9. pole, dalekich podróży, w lotnym znaku Wagi. Ponieważ znaki lotne obejmują wszystko, co się łączy z umysłem człowieka, przeto chęć zostania marynarzem wynikła z pobudek ideowych.

By je odgadnąć, ocenić trzeba stanowisko Uranusa, Wenery i Księżyca. Uranus, symbol romantyzmu i wszystkiego co niezwykłe, znajduje się w 5. polu horoskopu. Ten odcinek nosi cechy hazardu, ryzyka i spekulacji. Wenus w polu jedenastym znajduje się w namiętnym, bezkompromisowym znaku Skorpiona. Obydwa ciała niebieskie rzucają kwadrat do Księżyca we Lwie.

Jak interpretować tę konstelację?

Według angielskiego astrologa **Cartera ujemne napięcia między Uranusem a Wenerą** w horoskopach męskich wskazują na rychłe przeżycia miłosne o zabarwieniu tragicznym oraz wynikającą stąd rozłąkę. Wielu krytyków i badaczy literatury zastanawiało się nad przyczyną, która młodego, niedoświadczonego ucznia krakowskiego gimnazjum rzuciła w wir oceanów i w dalekie, nieznane lądy. Domysłów było wiele, przede wszystkim natury patriotycznej. Lecz Conrad w przedmowie do powieści „Nostromo" mówi sam dość wyraźnie o pobudkach, które go skłoniły go do opuszczenia kraju:

„— Pragnę nadmienić jeszcze o jednej postaci z tych burzliwych czasów, mianowicie o Antonii Avellanos*) Jeśli kiedykolwiek mogło by mnie jesz-

cze coś skłonić do ponownego pobytu w Sulaco, to tylko Antonia. Nie tylko ja jeden w niej się kochałem... Przyszedłem do niej, żeby pożegnać się raz na zawsze... Zmiękła w końcu, gdyż uświadomiła sobie (ach, byliśmy jeszcze zupełnymi dziećmi),, że odjeżdżam naprawdę w poszukiwaniu dobra, że jadę daleko, bardzo daleko... —"

A ponieważ Uranus najsilniej wiąże się z 11. polem przyjaźni oraz pragnień, jego opozycja do Wenery zadecydowała w tym wypadku o całej karierze życiowej.

Słońce i Księżyc mieszczą się w „czarnych" polach: śmierci i wielkich nieszczęść. Lecz wspaniały trygon, który łączył oba światła stanowił jakby glejt opatrzności poprzez wszystkie sztormy, burze i orkany morskie, chroniąc od katastrof i gwałtownej śmierci.

Co uczyniło Conrada pisarzem i niezwykłym pisarzem, bo nie w mowie ojczystej? — Kwadratura Neptuna z Merkurym — powiada cytowany poprzednio Carter — cechuje osoby o wielkiej wrażliwości i bardzo delikatnym naskórku, daje subtelność, która natychmiast wyczuwa zamiary otoczenia. Żywa wyobraźnia, dar przenikania i oceny motywów postępowania bliźnich oraz nieprzeciętna zdolność dostosowania się do okoliczności mogą się tu okazać nieocenione, zarówno dla praktycznego człowieka czynu jak i dla pisarza o zabarwieniu psychologicznym.

Lecz Merkury — rozum — tworzy ujemne mimo wszystko napięcie do Neptuna — symbolu oceanu. Miłość morza tak żywiołowa u Conrada w latach młodości z biegiem czasu zmieniła się w nienawiść tego kapryśnego i groźnego elementu, od którego doznał tylko rozczarowań, jak o tym pisze w „Zwierciadle morza".

Dobroczynny Jowisz znajduje się w ziemskim znaku Byka, w czwartym odcinku, który jak wiadomo oznacza koniec poczynań ludzkich. To też zaznał Conrad pod koniec ludzkiego żywota dostatku ziemskiego u boku żony i w gronie życzliwych przyjaciół, choć zawsze pragnął wszystko porzucić by wrócić do Polski, której znak Taurus — Byk jest odpowiednikiem.

---

*) **Wzorowana na pierwszej miłości autora**

ZYGMUNT STEPNICKI

Kierunek zawodowy w świetle astrologii

(Dokończenie

4) ZAWODY JOWISZOWE

Również wpływowi Jowisza podlega pewna liczba zawodów. Jako sygnifikator zawodowy nie występuje on jednak zbyt często, co zrozumiemy, zapoznawszy się bliżej z jego naturą.

Jowisz jest planetą prawa, sprawiedliwości, wolności. Stanowi uosobienie mądrości, pobożności, wierności, łagodności i dobroci. Równocześnie uchodzi za dawcę materialnych wartości: majątku, zdrowia.

Dodatni jego wpływ czyni szlachetnym, wielkodusznym, wiernym i pobożnym. Ludzie podlegający mu odznaczają się wesołym, pogodnym usposobieniem. Promieniuje z nich pewnego rodzaju wielkość i czystość, która sprawia, że nadają się na władców i wodzów, bowiem tłum dobrowolnie wszędzie za nimi pójdzie. Osiągają też zazwyczaj wysokie, odpowiedzialne stanowiska, a towarzyszą im szczęście, poważanie i powodzenie.

Niekorzystnie położony w horoskopie obdarza: dumą, zarozumiałością, pychą, samochwalstwem, brakiem powściągliwości i umiaru, obłudą, samolubstwem.

Wpływowi Jowisza przypisuje się następujące zawody: sędziego, wysokiego duchownego, uczonego, aptekarza, lekarza, artysty, hurtownika, sportowca. Do tej grupy należą również członkowie rządu, oraz osoby pracujące społecznie.

5) ZAWODY SATURNOWE

Zanim wymienimy zawody pozostające pod władzą Saturna, powiemy słów kilka o naturze tej planety.

Saturn jest planetą powagi, koncentracji i melancholii. Udziela ludziom wytrwałości, skupienia, przewagi nad drugimi, czyni ociężałym i powolnym, oraz spokojnym i godnym zaufania.

Położony w złych znakach i tworzący niekorzystne aspekty, sprowadza w życiu troski, kłopoty i zmartwienia, oraz zwłoki, niedostatki i przeszkody w wielu dziedzinach. Czyni twardym, okrutnym, skąpym, opieszałym, samolubnym, prostackim i pospolitym.

Saturnowi podlegają przeważnie poważne, twarde, żmudne i uciążliwe kierunki zawodowe. Należą tutaj: górnicy, robotnicy ziemni i kanałowi, kominiarze, grabarze, pracownicy rolni, żebracy i kościelni. Planeta ta rządzi również wszystkimi zawodami mającymi związek ze skórą, jak: szewcami, garbarzami. Wreszcie zawody saturnowe wyższego środowiska, jak: matematycy, filozofowie, teologowie, mnisi.

IV.

Korzyści astrologiczej analizy zawodowej

Drogą analizy horoskopu, można już u samego zarania życia człowieka przewidzieć jego karierę zawodową, znaczenie i wpływy. Oczywiście konieczną przy tym jest znajomość ś r o d o w i s k a, z którego dana jednostka pochodzi, w przeciwnym bowiem razie trudno określić możliwości rozwojowe. Nie wchodząc w szczegóły zaznaczymy, że natywniki wybitniejszych osobistości zawierają całkiem wyraźne oznaki zawodowego wyniesienia.

Również osoby, które w swoim zawodzie napotykają na różnego rodzaju trudności i przeszkody, czy to w postaci zmian stanowiska, braku pracy, utrudnionego awansu, intryg etc., posiadają odpowiednie konstelacje w swoim horoskopie. Np.: źle postawiony Uranus w 10 domu nie pozwoli nigdy osiągnąć stałego zawodu i zabezpieczonej egzystencji, ponieważ będzie stale skłaniał do zmiany stanowiska. Skaleczony Saturn w 10. domu natywnika sprowadza trudny awans, kłopoty i zmartwienia, nadto zapoznanie i niełaskę. Mars w domu zawodowym przy złych aspektach, czyni niespokojnym, niestałym, skłania w zawodzie do gwałtownego, zbyt szybkiego działania, wywołuje spory i nienawiści. Dla astrologicznej porady zawodowej fakty te posiadają ogromne znaczenie. Zdarza się często, że ktoś odkrywa w sobie nagle jakąś zdolność, którą chętnie wykorzystał by w pewnym zawodzie. O ile posiada złe konstelację, wówczas doświadczony astrolog, widząc przeszkody i znając ich przyczyny, odradzi mu wybór tego zawodu lub udzieli cennych wskazówek. Może się również zdarzyć, że nie jest wskazanym wykorzystywać zawodowo relatywnie silnego utalentowania, np. literackiego lub muzycznego, ponieważ horoskop wykazuje zbyt wiele przeszkód i trudności. W takim wypadku jest niejednokrotnie pomyślniej poświęcić się mniej ulubionemu zawodowi, który jednak materialnie daje lepsze widoki, a specjalne zdolności wykorzystywać ubocznie.

Czytamy codziennie w dziennikach o nieszczęśliwych wypadkach podczas wykonywania pracy zawodowej. Każda niemal stronnica mówi o śmiertelnym upadku z rusztowania, zmiażdżeniu przez maszyny lub obsunięte masy skalne czy ściany kopalni, oparzeniu wrzącą wodą lub kwasami, zatruciu gazami, wreszcie o katastrofach samolotowych, okrętowych, czy kolejowych. Obserwując horoskopy ofiar zadziwia poprostu, jak dokładnie ciężkie konstelacje podkreślają nagłą, tragiczną śmierć. Dla astrologicznej porady zawodowej posiada to duże znaczenie, pomijając bowiem kwestię, czy człowiek może ujść swemu przeznaczeniu, a zatem uniknąć grożącego mu z karty

horoskopu śmiertelnego wypadku w zawodzie, astrolog winien danemu człowiekowi odradzić obranie zbyt niebezpiecznego zajęcia.

V

Co mówi statystyka astrologiczna?

Astro-statystyka zawodowa znajduje się dopiero w pierwszym stadium rozwoju i zajmuje się przeważnie planetami i znakami zwierzyńcowymi, nie uwzględniając zgoła domów i aspektów (?Przyp. red.). Wyniki jej postaramy się na kilku przykładach streścić.

I tak w horoskopach m u r a r z y, posegregowanych według znaków, z trygonów dynamicznych przeważają znaki stałe, zwłaszcza na ascendencie i początku 10 domu; z krzyża żywiołowego brak zupełnie znaków powietrznych, zaś najsilniej występują znaki ogniste i ziemskie, a niekiedy wodne na ascendencie.

U n a u c z y c i e l i na ascendencie i w trójkącie zawodowym, przeważają znaki zmienne, a na początku 10. domu — powietrzne i ziemskie. Za tem reprezentantami tego zawodu są Bliźnięta lub Panna.

K u p c y wykazują na tych domach najczęściej znaki stałe i zmienne, oraz silnie podkreślone ziemskie. Ich typowymi znakami są tedy Byk i Panna.

U t k a c z y występują znaki ziemskie na 2., 6 i 10. domu i stałe, zwłaszcza Byk, niekiedy na 6. odcinku horoskopu.

W natywnikach pi e k a rz y znajdujemy bardzo często znak Łucznika na ascendencie, oraz przewagę znaków powietrznych na domach trójkąta ziemskiego.

Horoskopy k r a w c ó w posiadają prawie wyłącznie znaki zmienne na 1. i 10. odcinku, zaś stałe na 6., przy czym najsilniej reprezentowane są znaki ziemskie.

U g ó r n i k ó w widzimy stosunkowo często znaki kardynalne na 1. 2. i 10. odcinku, oraz dość pospolite znaki Raka i Skorpiona na pierwszym lub drugim z odnośnych domów. Skorpion jest znakiem marsowym, zaś Rak, jako czwarty odcinek zodiakalny odpowiada 4. domowi, któremu podlega „łono ziemi".

L e k a r z e posiadają zazwyczaj znaki kardynalne na 1. i 10. domu, na 2. zawsze stałe, zaś na 6. — zmienne. Grupując według żywiołów, na pierwszy plan wysuwają się znaki wodne, pomijając znak ascendentu.

Co się tyczy sygnifikatora zawodowego, to w poszczególnych zawodach jest on następującym:

Sygnifikatorem zawodu w horoskopach m u r a r z y jest M a r s, niekiedy wraz z Saturnem. Obaj znajdują się niejednokrotnie, w wywyższeniu, przy czym silnie obsadzony jest znak Koziorożca, oraz często występuje pomyślny aspekt z Wenerą.

U n a u c z y c i e l i sygnifikatorem zawodu jest M e r k u r y; rządzi on przeważnie 10. i 5. domem, a sam stoi często w 1. lub 6. odcinku natywnika. Ze znaków przeważają Marsowe i Jowiszowe. W godnościach znajdują się zwłaszcza: Merkury, Księżyc lub Mars. Na pierwszy plan wysuwają się pomyślne aspekty księżycowe.

K u p c y na wyższych stanowiskach, jako księgowi i prokurenci, mają również M e r k u r e g o sygnifikatorem zawodowym. Niekiedy dzieli się władzą z Jowiszem i Wenerą. Często znajduje się w 2., 7. lub 10. odcinku i w znakach Byka, Bliźniąt lub Ryb. Godności wykazują zwłaszcza Merkury i Wenera. Ważnymi są dobre aspekty Słońca, Księżyca i Wenery.

W horoskopach t k a c z y sygnifikatorami zawodu są W e n u s i S a t u r n, przy czym Wenus znajduje się niejednokrotnie w godnościach, zwłaszcza w 10. i 5. domu. Z pośród znaków występują wszystkie, za wyjątkiem rządzonych przez M a r s a i S a t u r n a. Ważnymi są również pomyślne aspekty z Księżycem, Marsem i Neptunem.

W horoskopach piekarzy i cukierników sygnifikatorem zawodowym jest często silnie postawiona Wenera. Wykazuje ona przy tym niejednokrotnie korzystne aspekty z Marsem i Merkurym.

Krawcy sygnifikatorami zawodu mają Saturna i Wenus. Oczywiście Wenus wysuwa się wyraźniej na plan pierwszy, gdzie ma się do czynienia z pierwszorzędnymi mistrzami igły. Zajmują oni odcinki 1., 4. (praca w domu), 10., oraz znaki jowiszowe, nigdy jednak prawie nie dają się zauważyć godności, ani aspekty z Księżycem i Jowiszem.

U górników sygnifikatorami są Saturn, „władca ziemi", planeta mroku i otchłani, oraz Mars, władca ognia, któremu podlega wszelkie kruszenie i kucie jak również wszystkie maszyny. Znajdują się oni przeważnie w godnościach, bardzo często w pierwszym domu. Znaki wenusowe i Merkurialne prawie nigdy nie są obsadzone przez planety zawodowe. Z pośród aspektów na plan pierwszy wysuwają się pomyślne księżycowe i niepomyślne jowiszowe.

Marsowo-jowiszowym zawodem jest stanowisko lekarza. Obie te planety w horoskopach medyków znajdują się prawie zawsze w godnościach. Na czoło wysuwają się znaki Raka i Ryb. Często spotyka się pomyślne aspekty z Słońcem, Merkurym i Neptunem.

Jeśli oba działy astro-statystyki, statystykę znaków i statystykę sygnifikatorów połączy się razem, posiadając przy tym pewne wiadomości o znaczeniu zodiaku i planet, wówczas łatwo można zrozumieć i przyswoić sobie zasady ustalania poszczególnych zawodów.

VI.

Streszczenie

Reasumując treść pięciu poprzednich rozdziałów, powtarzamy:

Znak zwierzyńcowy na początku 10. domu podaje często, lecz nie zawsze, najwłaściwszy dla urodzonego zawód. Oprócz znaków na początkach 2. i 6 odcinka, należy również zbadać położenie władców pól trójkąta ziemskiego (obejmującego domy: 2., 6. i 10.). Jeśli w miarodajnych dla kwestii zawodowej odcinkach (10., 2. i 6.) znajduje się jedna lub więcej planet, wówczas wyszukanie najodpowiedniejszego zawodu jest znacznie utrudnione. Z pośród wszystkich ciał niebieskich przede wszystkim należy uwzględnić:

1. planetę będącą sygnifikatorem zawodu; 2. według znaku, domu i aspektu najsilniej położoną; 3. znajdującą się w wywyższeniu nad innymi planetami; 4. umiejscowioną w narożniku; 5. tworzącą aspekt z Słońcem, zwłaszcza, jeśli przed nim wschodzi; wreszcie 6. rządzącą znakiem, zawierającym większe skupienie planet.

Kto pracę niniejszą gruntownie przemyślał, zrozumie, w jaki sposób odczytuje się z horoskopu kierunek zawodowy. Oczywiście wysnucie z każdego horoskopu najodpowiedniejszego zawodu nie należy do rzeczy łatwych i wymaga wielkiego doświadczenia, lecz jest całkiem możliwym przy gruntownej analizie natywnika.

Niektórym ludziom ze stanowiska astrologicznego, koniecznym jest doradzić zmianę zawodu, widząc w ich horoskopach wybitne talenty i specjalne uzdolnienia zawodowe. Zazwyczaj jednostka poświęca się zawodowi, do którego najlepiej się nadaje — lecz w naszych czasach przepełnienia warsztatów pracy nie jeden młody człowiek zmuszony jest ze względów praktycznych wybrać nieodpowiedni zawód i marnuje cenne talenty i zdolności. W tego rodzaju wypadkach rada doświadczonego astrologa posiada szczególną wagę, ponieważ na podstawie horoskopu może podać sposób najodpowiedniejszego wykorzystania wrodzonych zdolności.

JAN CZARNOMSKI, Warszawa

Z teki martynistycznej M. Geniusza

(Okultyzm arabski)

Kilkakrotnie miałem już okazję poruszać na łamach prasy sprawę spuścizny wielkiego okultysty polskiego Mieczysława Geniusza.

Poszukiwania moje ograniczały się dotąd do pozostawionych przezeń archiwów w Bibliotece Publicznej w Warszawie, obecnie zaś zdobyłem co do jego osoby materiały nowe, a to po zwróceniu się do przyjaciół Geniusza tak w Paryżu, jak w Aleksandrii (Egipt).

Wiadomym jest z poprzednich moich artykułów, że Geniusz pozostawał w kontakcie z ogromną liczbą bractw i towarzystw inicjacyjnych, tak Europy jak Wschodu. Stosunki te było mu tym łatwiej nawiązać, że z jednej strony Zakon Martynistów, którego był wysokim dygnitarzem, dał mu je w Europie, z drugiej Towarzystwo Teozoficzne zetknęło go z centrami Orientu.

Żywo interesując się okultyzmem wschodnim, Geniusz zbierał dane tyczące jego tradycji, żywotności i treści.

W tece martynistycznej Mieczysława Geniusza odnajdujemy luźną, lecz nie mniej ciekawą, notatkę pisaną jego ręką w języku polskim pod tyt. „Okultyzm Arabski", pod datą 17. listopada 1906 r. Mowa w niej o służącym Geniusza, arabie imieniem Mohamed - Mohamed, który opowiada swemu panu o odbytym Ramadanie.

Ramadan — to nazwą dziewiątego miesiąca księżycowego kalendarium muzułmańskiego, który wierni wyznawcy poświęcają postom. W okresie tym muzułmanin obowiązany jest zachować całkowite wstrzymywanie się od pokarmów od wschodu do zachodu słońca, a post ten przyjął nazwę Ramadanu od miesiąca, w ciągu którego się odbywa.

Kalendarz muzułmański oparty na biegu księżyca, wyznacza okres „Ramadan" corocznie o 10 dni wcześniej niż w roku poprzednim. Po nim następują wielkie święta Beiram.

„Mój służący Mohamed-Mohamed opowiada: Szeych Mohammed Miszmisz (Brzoskwinia) jest taki święty, że robi Ramadan (wielki post) przez trzy miesiące, a potem je tylko raz na dzień".

Od tych słów rozpoczyna się notata M. Geniusza — a dalej: „Od 36-ciu lat jeździ co rok do Mekki.. Jest rzecz pobożna, która każdy muzułmanin o ile może, czyni raz na rok: Noc dla Pana Boga, noc nabożeństwa: kto może zabija Barana lub dwa, kto nie, to zabija ptactwo, sprasza znajomych Szeychów i duchownych aby się razem modlić, czytać korana, tłumaczyć go i o pobożnych rzeczach mówić. Otóż gdy takie pobożne zebranie ma miejsce, nikt nie potrzebuje go zawiadamiać. Szeych Mohammed zawsze się tam znajdzie, choć mu nikt o nim nie mówił. A w ten czas nie siada wcale tylko opiera ręce na długim kiju co mu się opiera o piersi kołysząc się z nogi na nogę, podrygując mówi ciągle Allah! Allah! i inne święte słowa z koranu albo rozmawia pobożnie, pociesza i uzdrawia tych co doń podchodzą. Gdy mu radzą aby usiadł odpocząć, lub zjeść, pokrzepić się, to podskakuje w powietrze na dwa metry, wołając, że Kabuna (Bóg) miłościw czyni, że jest żyw, wesół i niezmęczony, i dalej w podskokach wesoło kiwa się i śpiewa.

„Kiedy to byłeś na wakacjach temu kilka miesięcy, ja byłem w swoich stronach w Belbus, i poradzono mnie abym się udał do niego. Więc podczas jednej takiej pobożnej nocy, gdzie zwykle się zjawia, choćby w przeddzień był o kilka dni drogi, przystąpiłem do niego mówiąc, że dotąd nie mogłem robić Ramadanu, bom ciągle był chory i słaby, a pragnąłbym bardzo, ale czuję słabość w całym ciele. Tedy Szeych Mohammed przeciągnął mi dłonią wzdłuż ciała z lewej i pra-

wej strony, mówiąc: „Aho! już nie będzie ci słabo!" Tedy rzekłem mu, że mam ciągle chory żołądek, który nie wytrzymuje nocnego jedzenia, jak podczas Ramadanu.

„Otwórz gębę!" — rzekł mi i dmuchnął wewnątrz.

„Teraz nie będzie już ci żołądek dokuczał". I tak się stało. I widzisz, po wielu latach pierwszy raz robiłem Ramadan, co się wczoraj właśnie skończył, i Pan Bóg mi dał siły i czuję się rzeźki i wesoły i zadowolony. A wiesz przecie jak przeszłych lat chorowałem."

Dotąd z tego wszystkiego co było pisane drukiem o Geniuszu mało co wiemy o jego zainteresowaniach i kontaktach, a jednak nie należałoby ich przemilczyć mając na względzie, że Geniusz zamieszkiwał w Egipcie, krainie, która tradycyjnie wyznaje prawdy okultne zaklęte w potężnych piramidach i sfinksie, symbolu wiecznego wtajemniczenia.

Ostatnio ukazała się na półkach księgarskich biografia Mieczysława Geniusza pióra p. M. Przewóskiej. Ale i autorka tej książki przemilczała lub potraktowała pobieżnie materiały wschodnie tyczące bohatera jej dzieła. Równocześnie z ukazaniem się książki p. Przewóskiej opublikowałem w n-rze 7-8 z lipca/sierpnia „Nieba Gwiaździstego" artykuł, jakby uzupełniający, pominięte przez nią kontakty Geniusza z Martynistami, o których to wspomina zaledwie słówkiem i w sposób nader lakoniczny. Ale ani biografia, ani artykuły o Geniuszu, w którym publikuję część jego korespondencji martynistycznej z Czyńskim nie uwzględniają motywów orientalnych, a jednak musiały one mimo wszystko odegrać wybitną rolę w życiu okultysty polskiego w bezpośrednim zetknięciu się jego ze Wschodem. Opublikowanie korespondencji jego z magami tybetańskimi rzuciłoby nowe światło na postać głębokiego myśliciela i Martynisty polskiego*).

---

*) **Autor artykułu, który udał się niedawno na dłuższy pobyt do Paryża, przyrzekł redakcji N. Gw. dostarczać ze stolicy Europy bezpośrednie aktualne wiadomości z dziedziny astrologii i okultyzmu.**

DR ANTONI CZUBRYŃSKI, Włochy pod Warszawą

O najprostszym sposobie sporządzania wizerunków do astralogematów

Astralogematem nazywamy opowieść o treści mitycznej, lub historycznej, w której się kryją jawne lub zamaskowane napomknienia do gwiazdozbiorów i ich kierunków. Jak w geografii, podobnie także w topografii nieba, czyli w uranografii, ważnym jest unaocznienie tylko tych szczegółów, które w danym astralogemacie spotykamy z pominięciem wszystkich innych. Można więc z globusu niebieskiego je za każdym razem przerysować, co jest dość uciążliwym, albo też stosować sposób technicznie daleko prostszy, wynaleziony przez Andrzeja Niemojewskiego, któremu przez pewne ulepszenia techniczne, chciałbym nadać znacznie większą dokładność w szczegółach.

Andrzej Niemojewski wycinał mianowicie z karty papieru, na której miał wydrukowane wszystkie starożytne wizerunki gwiazdozbiorów tylko te, które mu były potrzebne do danego astralogematu i nalepiał te z nich na biały papier, zachowując ich odpowiednią odległość, taką mniejwięcej, jak na globusie. Sądził jednak, że niepotrzebnie polecił w drukarni sporządzić stosunkowo wielkie wizerunki gwiazdozbiorów; uważał, że mniejsze rozmiarami były by odpowiedniejsze. Obiecywał sobie sporządzić mniejsze, gdy mu się dotychczasowe wyczerpią.

Ten sposób sporządzania wizerunków astralogematów ma wiele dobrych stron. Nie potrzeba sporządzać za każdym razem osobnych rycin. Sposób ten upraszcza więc pracę i ułatwia. Jego słabą stroną jest to, że odległości między gwiazdozbiorami nie są dokładnie przestrzegane, lecz raczej „na oko". Dlatego za lepszą metodę uwa-

żałbym taką: sporządzić trzy wizerunki 1) planisfery północnej, oglądanej z bieguna, oaz 2) dwóch palanisfer, oglądanych z równika i z nich wycinać niepotrzebne gwiazdozbiory, zachowując te, które są potrzebne do danego astralogematu. Można by zamiast wycinania słosować takie zalepianie papierem nieprzejrzystym i z tego sporządzać klisze.

Ze względów estetycznych — choć było by to mniej praktycznym — lepiej sporządzać rysunki kreskami jasnymi na czarnym papierze, niźli czarnymi na białym, ponieważ jasne gwiazdy widzimy na ciemnym niebie. Podobne tło stosował do niektórych wizerunków Mikołaj Morozow, choć nie sposobem nalepkowym.

Co do stylu astralogematowych rysunków było by najkorzystniej dobrać wzory najstarsze, n.p. z globusu Farnesa, foto grafowane przez Jerzego Thielego w pracy „Antike Himmelsbilder 1898 r.".

A. SĘKOWSKI

NA MARGINESIE PRZEWIDYWAŃ PRZYSZŁOŚCI POLSKI

Jak już w kalendarzu na rok 1929 odparłem, że Niemcy Polsce nie odbiorą 1932/33 Pomorza itd. lecz, że przeciwnie horoskop wskazuje na wspaniałe interesa Polski z Niemcami — co się rzeczywiście sprawdziło.

Huter bowiem w swych astrologicznych proroctwach sięgających aż do r. 1960, przepowiada, że Polska 1933 r. zaatakuje Niemcy, a oni zwyciężą. Dalej pisze, że 1941 r. wybuchnie w Polsce rewolucja i Car zawładnie resztą Polski. Widzimy tutaj, że życzenie jest ojcem myśli i proroctwa.

Nie można pod kątem widzenia astrologicznego zaprzeczyć, że w latach 1940—1941 grozi Polsce rewolucja, wojny, zwłaszcza nieznana dotąd epidemia obłędu, co spowodują koniunkcje Uranusa, Saturna, Jowisza Marsa, zwłaszcza, że te koniunkcje przypadają 1941 r. z kataboliczną stałą gwiazdą Algolem w znaku Byka, któremu to znakowi podlega zwłaszcza Małopolska. Lecz staczać będzie Jowisz tę walkę z Uranusem, który już od r. 1934 kroczy przez znak Byka i jak widzieliśmy odtąd w Małopolsce działy się różne niesamowite sprawki rewolucyjne i elementarne katastrofy. Jowisz bowiem w dniu 26. I. 1934 r., gdzie o 7 g. 35 m. uchwalona została nowa konstytucja, atakuje z domu majątku Uranusa, kroczącego w domu śmierci w znaku Barana, któremu to znakowi podlega zwłaszcza Berlin. Ta konstelacja wskazuje, że przede wszystkim grozi katastrofa Berlinowi. Dokumentuje tę możliwość upadku Berlina i Państwa niemieckiego horoskop Hitlera, Goebbelsa i podpalacza „Reichstagu". Każda wyrządzona niesprawiedliwość mści się na ziemi. Niemcy zostaną wytruci swymi własnymi gazami, gdy napadną na Polskę.

Horoskop na dzień konstytucji wypracowany prorokuje Polsce duże sukcesy. Księżyc w X domu horoskopu, nadzwyczaj dobrze aspektowany przez Jowisza, Wenerę, Saturna, Uranusa i Marsa, wskazuje, że Polska powoła na swój tron Romanowa, dając mu tytuł króla Polski i Cara wszystkich narodów słowiańskich, które zostaną w drodze pokojowej zjednoczone, na wzór byłego cesarstwa niemieckiego. Stworzona zostanie Liga Słowian, która opuści Ligę Narodów, nazwaną w Apokalipsie Św. Jana ową drugą bestią, która pierwszą bestię powoła na swój tron.

Odzywam się głosem proroczym do Was Panowie przy sterze Najjaśniejszej Rzeczpospolitej Polski, byście ze zmysłem przewidywania politycznego na dłuższą metę w przyszłość nie omieszkali zastosować się do danych tutaj wskazówek. Przede wszystkim

zjednać sobie Witosa i szeregi mas ludowych, a klerowi, endekom i chadekom wytłumaczyć, że wszelkie nieszczęścia spadały i spadać będą na Polskę, gdy Ona pójdzie podług wskazówek Rzymu i Ligi Narodów. Jak już Słowacki i Mickiewicz nas ostrzegają przed Rzymem, zwłaszcza Mickiewicz w swej Trybunie Ludów. W Apokalipsie św. Jana jest podane, że wszystkie narody zginą, które tej drugiej bestii służyć będą.

O LATACH KLIMATERYCZNYCH, FATALNYCH, PODEJRZANYCH

(Z klucza prognostykarskiego XX. Bazylianów (rok 1768)

Anni Enneatici przez dziewięć idące gradatim, zwane inaczej Anni Decretorii, które na niezliczonych praktykowały się na osobach: Takie lata są jaką nieszczęśliwością notowane, Kazusow śmierci, na wielu praktyce, bo przez siedem (per septem) novem (Dziewięć) schodzą się Numeri, Lata te tu kłada się 9, 18 21, 36, 45, 54, 63. Fatalismus (Fatalne). Z tych Lat wyliczonych te są Heroici Anni 49, 56, 63, w których Magni Heroes Bellatores pomarli, jako to Romulus od swoich zabity: Scipio Africanus na łóżku umarły znaleziony, Julius Cesarz od Senatu skłóty. Władysław Jagiełło król polski y węgierski pod Warną przy księżycu zgasł otomanim, wieku swego 21. to jest trzy razy Siedem inkludującym. Annibal wódz Kartagiński z pierścienia zażywszy trucizny trafił do pierścienia wieczności. Wieku także 70

Anni Climaterici, — Lata podejrzane, jaką nie fortunności pachnące notą y przywarą, które są jedne Hebdomatici, to jest po siedem liczb mające. Drugie Enneatici po 9. liczb mające. W samej rzeczy nie co innego znaczą, tylko albo Siódmy, albo Dziewiąty rok Wieku Ludzkiego; to jest, że jednemu człowiekowi co lat 7 Wieku upłynie, iakieś Metamorphosim albo kryzys cierpić musi: Drugiego co lat 9. ubieży życia, także podobnej nieszczęśliwości jakiej na sobie uzna próbę. A najczęściej takich, których liczba Siódma jest przez periody (pro periodo) za kres y metę wyznaczone*).

———

Rzetelne objaśnienie słów y przezwisk, których astrologowie w swych książkach używają.

Za pozwoleniem zwierzchności Duchownej Roku Pańskiego 1768, Kraków.

*) **Ciekawy materiał ten, przesany redakcii N. Gw. przez p. Janowskiego z Wilna, stanowi treść stron 170-171 »Klucza Prognostykarskiego XX. Bazylianów«.**

Z teki aktualnych horoskopów

Wolne Miasto Gdańsk, Konstytucja: 15. XI. 1922, g. 12, Gdańsk, szer. płn. 54°21′, dł. wsch. 18°40′.

I. (Asc) 18° ♑, II. 18° ♓, III. 1° ♉, X. 26° ♏, XI. 13° ♐, XII. 29° ♐. ☉ 22°21′ ♏ ☽ 4°14′ ♎, ☿ 10°14′ ♏, ♀ 7°26′ ♐ R., ♂ 11°6′ ♒, ♃ 4°16′ ♏, ♄ 15°35 ♎, ♅ 9°41′ ♓, ♆ 18°11′ ♌, ♇ 10°54′ ♋ R., ☊ 26°48′ ♍.

Czytelnik pyta – astrolog odpowiada

Na doniosłe, bez wątpienia ogół czytelników interesujące pytanie pana **Jana N.** z Ostrołęki **„Jakim warunkom ze stanowiska astrologii powinien odpowiadać człowiek,** któremu pragniemy w zupełności zaufać **i który mógłby być dobrym przyjacielem?"** oraz p. **Romana Alasa** z Bielska **„Czy na podstawie horoskopu własnego i zainteresowanej osoby można się przekonać, jakie uczucia osoba ta żywi d mnie?"** i szereg podobnych pytań nastąpi ob-

szerna odpowiedź w osobnym artykule w najbliższym tj. numerze 1 na styczeń 1938 r.

Aktualia astrologiczne

Plagiaty formularzy horoskopowych zniknęły z pseudo-astrologicznych broszur Szyllera - Szkolnika! Wskutek wiadomego protestu (porównaj Niebo Gw., nr. 10., r. 1937, str. 80) u spadkobierców zmarłego wróżbity warszawskiego, plagiaty formularzy horoskopowych PKA. na okładkach „kabalistycznych" broszur Szyllera-Szkolnika zostały w myśl uwiadomienia ich pełnomocnego adwokata Pawła Sytmana z Warszawy, zadrukowane czarną farbą. Zainteresowanych Czytelników stołecznych prosimy o skontrolowanie, czy księgarnie tamtejsze mają na składzie obecnie tylko broszury z nadrukowanym czarnym kołem na okładce. — Na marginesie tego plagiatu wypada zaznaczyć, że kilku naukowo pracujących astrologów niemieckich (m.in. Meyer-Parm, autor książki o Plutonie) w dziełach swych, oraz czasopisma np. „Astrologische Rundschau" w Lipsku, usunąwszy polskie napisy zodiakalne, posługują się stale naszymi oryginalnymi formularzami. Cieszy nas w tym wypadku, że polskie pomysły znajdują uznanie za granicą, zwłaszcza u niemców Szkoda tylko, że czytelnicy niemieccy nie wiedzą nic o polskim pochodzeniu tych formularzy...

Autorem artykułów astrologicznych w miesięczniku „Hejnał" pod inicjałami J. R. lub z podpisem „astrologus" **nie jest red. Fr. A. Prengel,** jak wielu czytelników przypuszcza. P. Prengel prace swoje zawsze podpisuje pełnym nazwiskiem. Wspomniane wyżej artykuły — jak niektórzy słusznie zauważyli — nie są owocem oryginalnych dociekań lub wynikiem własnej erudycji astrologicznej, lecz systematycznymi wypisami z polskich lub dosłownymi przekładami **bez podania źródła** z obcojęzycznych wydawnictw, jak np. żywy plagiat „Wpływ księżyca na marzenia senne" (nr. 10. 37 r., str. 69-70) z niem. Uranus-Kalender Glahna pochodzący artykuł pt. „Vom Träumen", str. 56-57, wiersz 59-129. Potwierdza się tutaj trafna uwaga red, Stanisława Mroza w jednym z ostatnich numerów Il. Kur. Codz. w Krakowie, że „dla plagiatorów nazwa polska „rymokrad" byłaby tylko cząstkowa i niedostateczna, bowiem kradzieże literackie przeważnie odbywają się w **prozie** bez rymów". Ale **dżentelmeni** nie tylko nie kradną zegarków z kieszeni, ale nie kradną też artykułów innych autorów!

Prasa potwierdza fatalne przepowiednie astrologiczne dla komunikacji. „Dziennik Bydgoski", najpoczytniejszy organ Pomorza, którego stałym współpracownikiem jest red. Fr. A. Prengel na naczelnej stronie pisma, nr. z dnia 14 listopada rb., obok szczegółowych telegramów o ostatnich wielkich katastrofach lotniczych pod Warszawą (4 zabitych, 8 rannych) oraz pod Manheim (9 zabitych), pisze m.in. „Z depesz tych wynika, że prawo serii działa. **Fr. Prengel na łamach „Dziennika Bydgoskiego" (nr 252 na dzień 31 października 1937 r.) dokładnie przepowiedział katastrofy w ruchu i technice, podając dzień 11 listopada jako objęty konstelacją krytyczną".** Podobnie speaker Radia Polskiego wygłaszającego dnia 21 listopada rb. przed mikrofonem komunikaty wieczorne Polskiej Agencji Telegraficznej, zdaniem „Dzisiejsza niedziela była znowu dniem katastrof" potwierdził zgodność dziennych prognoz Polskiego Kalendarza Astrologicznego roku 1937, gdzie na str. 25. pod datą 21 listopada jest takie przewidywanie: „Wpływy mieszane, częściowo krytyczne dla władz, policji, techniki, ruchu, finansów, sztuki. Groźba oszustw, skandali, **eksplozyj, katastrof w ruchu.**

Trybuna Czytelników

„Astrologią interesuję się bardzo od chwili gdy zupełnie przypadkowo poznałam we Lwowie pewnego przejezdnego astrologa, którego przepo-

wiednie — według mnie dziwaczne i zupełnie niemożliwe — spełniły się ku mojemu szczeremu zdumieniu.

Sama nauka astrologii wydaje mi się niezmiernie zajmującą. Wspomniany astrolog dwojgu moim znajomym zrobił horoskopy, i ja, najzupełniejszy laik, studiowałam je godzinami. Później zupełnie sama przyswoiłam sobie najelementarniejsze pojęcia z dziedziny astrologii na podstawie kilku książek m.in. Sindbad-Weissa „Die astrologischen Elemente", okolicznościowo kupionych w pewnej antykwarni (we Lwowie, oprócz druków Szyllera-Szkolnika, które za głupstwo uważam, trudno zdobyć wydawnictwa poważne).

Od dwóch lat kupuję również Polski Kalendarz Astrologiczny. Chcąc znać astrologię głębiej, by móc układać i dobrze zrozumieć horoskopy urodzeniowe i solarne — nie dla zarobku, gdyż nie leży to w moim zakresie, lecz poprostu dla satysfakcji samego studium — udałam się do pewnego lwowskiego astrologa, ogłaszającego siebie w prasie miejscowej. Zanim porozumieliśmy się co do planu nauki mojej, zamówiłam u niego horoskop ewent. małżeństwa dla dwojga młodych ludzi Horoskop ten zawiódł jednak moje oczekiwania. Z najzacniejszego chłopca — jedynie chyba dla tego, że ma Wenus w znaku Aries -Barana — zrobił bowiem istnego potwora — a z panny, znanej flirciarki, łowczyni bogatego męża i wogóle osoby bardzo mizernego charakteru, stworzył niemal anioła, który się swego młodzieńca strzec powinien. U takiego „nauczyciela" straciłam ochotę do nauki i dlatego zwracam się do Szanownej Redakcji z prośbą o informacje w przedmiocie studiów. Numer okazowy miesięcznika „Niebo Gwiaździste", dołączony do Kalendarza Astrologicznego r. 1938 bardzo mi się podobał, wobec czego niniejszym zamawiam całoroczną prenumeratę..."

Wiktoria Sz., Lwów

Z ruchu wydawniczego

KOPPENSTÄTTER: Pluto-Ephemeride 1600-1960. Jest to nowe rozszerzone wydanie efemeryd Plutona, drukowane własnym nakładem autora. Obliczenia dokonano na podstawie elementów według Zagara i Bowera. Pozycje planet podane na lata 1600—1839 i 1940—1960 na każdy trzechsetny, w latach 1840—1939 na każdy 30 dzień. Załączone są tablice orientacyjne i wzory obliczeń. Cena z przesyłką 4.50 zł.

LEON LASSON: Astronomie pratique des Étoiles Fixes. Mimo, że tacy mistrzowie astrologii, jak: Regiomontanus, Cardanus, Morin de Villefranche i in. w swych dociekaniach stale posługiwali się również wpływem gwiazd stałych, współcześni — z nielicznymi wyjątkami — lekceważą te tak doniosłe dla astrologii czynniki kosmiczne, wynajdując sobie niepotrzebnie rozmaite nowe metody, sytemy i hipotetyczne faktory uzupełniające. Lasson w swej niewielkiej pracy o „Astronomii praktycznej gwiazd stałych" uprzystępnia racjonalne ich użytkowanie dla celów astrologicznych. Załączone tablice podają położenie rzeczywiste 105 najważniejszych gwiazd stałych dla wszystkich szerokości geograficznych, licząc od 5 do 5 stopni, wedłu danych astronomicznych z r. 1930. Nakładem autora: **L. Lasson, St. Germain-en-Laye.**

JOS. C. HUBER. „Astronomische Ephemeriden für das Jahr 1938". Wzorowo wydane jak poprzednie roczniki, praktyczne efemerydy niemieckie. Cena z kosztami przesyłki 3.— zł.

Polski Kalendarz Astrologiczny na rok 1938. Stron 110. Cena 2.50 zł. z kosztami przesyłki 2.75 zł.

Jeżeli nie odnowiłeś jeszcze prenumeraty Nieba Gw. na rok 1938, uczyń to bezzwłocznie, wpłacając załączonym przekazem 3.50 zł. (rocznie) lub 2.— zł. (półrocznie).